

Cieszyn - będą nowe oddziały w przedszkolach?

Data publikacji: 2.06.2012 19:00

Cieszyńscy radni na ostatniej sesji zapoznali się tematem naboru do przedszkoli. W skrócie, dwugodzinną dyskusję można streścić do jednego zdania. Trzeba otworzyć dodatkowe oddziały przedszkolne dla tych dzieci, które się do przedszkola nie dostały. Jednak jak na razie na dobrej woli sprawa się kończy. Bowiem to nie oni - a burmistrz miasta - może zdecydować o otwarciu nowych oddziałów. Burmistrz nie mówi nie, ale zaraz odpowiada radnym - Chcecie nowych oddziałów? Dajcie na nie pieniądze.

□

133 decyzje odmowne. Tyle dzieci na dzień dzisiejszy nie ma miejsca w cieszyńskich przedszkolach. **Jednak ta liczba na pewno się zmniejszy** - uspokaja Jan Matuszek zastępca burmistrza Cieszyna. Bowiem w niektórych przedszkolach są jeszcze wolne miejsca. Jest ich 27. Nie zmienia to jednak faktu, że aby wszyscy chętni mieli zostać przyjęci, to w mieście musiałyby zostać otwarte kolejne cztery oddziały. Czwartkowa sesja pokazała, że radni, przynajmniej ci, którzy brali udział w dyskusji, w większości są za otwarciem kolejnych oddziałów. I - kolejny raz powtarzając, że jest to konieczne - zerkali w stronę burmistrza Matuszka.

Cieszyn bez problemu może otworzyć kolejne oddziały w przedszkolach, technicznie jest to do wykonania. Bo w budynkach jest miejsce na przyjęcie dzieci. Jednak o ile nie ma problemu z wolnymi pomieszczeniami, to jest problem z wolnymi środkami na uruchomienie oddziałów.

Są jeszcze wolne miejsca w przedszkolach niepublicznych i mam nadzieję, że część z rodziców, tych których na to stać, tam pošle swoje pociechy - dodaje Matuszek. Zapewne to po części też rozwiąże problem, jednak nie wszystkich na to stać. A z drugiej strony, dlaczego prywatne przedszkole ma być lekiem na brak miejsc w państwowych przedszkolach?

Między innymi takie pytania, ze łzami w oczach, zadawała Agnieszka Pipień, która pojawiła się na sesji ze swoimi małymi synami. Jak mówi, dopiero teraz, po kilku latach przerwy udało się jej wrócić do pracy. Wcześniej nie pracowała, bo nie było miejsc w żłobkach. Do pracy udało się powrócić, jej mąż pracuje w systemie zmianowym i przedszkole dla dwójki ich synów jest konieczne. **To jest błędne koło. Chcąc otrzymać pracę musimy zapewnić opiekę dzieciom, jednak by otrzymać miejsce w przedszkolu - musimy mieć pracę** - mówi pani Agnieszka.

Powtarza się sytuacja z ubiegłego roku, kiedy i wówczas brakowało miejsc - mówiła część radnych. Emocjonalne wystąpienie jednej z matek poruszyło rajców. **Ta sprawa stanęła już na ostrzu noża** - komentuje Eugeniusz Raabe. Jego zdaniem rozwiązaniem problemu, przynajmniej w części, jest otwarcie dwóch oddziałów. **Dla mnie nie ma wyjścia, musi to zostać przegłosowane. Wiem, że to są koszty, ale to są sprawy priorytetowe** - dodaje radny, nie wskazując jednak skąd wziąć pieniądze na dodatkowe oddziały. Raabe poruszył także kwestię sześciolatków, które miały iść do szkół - i tym samym zwolnić miejsce w przedszkolach.

Również radny Krzysztof Herok przekonuje, że jedynym wyjściem z tej sytuacji jest otwarcie nowych oddziałów. Problem jednak w tym, że jeden oddział to koszt dla miasta około 200 tysięcy zł rocznie. **Zdaję sobie sprawę z tego, że miastu bardziej opłaca się dopłacać do przedszkola niepublicznego. Bo w tym przypadku dopłata jest o około 25% mniejsza niż w przedszkolu miejskim. Jednak musimy popatrzeć na aspekt społeczny** - podkreśla Herok.

Rozumiem dobrą wolę radnych. Oczywiście możemy otworzyć brakujące cztery oddziały, ale musimy

wówczas skądś wziąć brakujące osiemset tysięcy – odbija piłeczkę burmistrz Matuszek. Jego zdaniem tych pieniędzy w budżecie nie ma. Co więcej, gminę czeka jeszcze bilans budżetu oświaty, po obcięciu przez ministra subwencji oświatowej. Zdaniem Jana Matuszka, pięcio- i sześciolatki, którzy są objęci programem mają zapewnione miejsca w przedszkolach. Dodatkowo także część trzy- i czterolatków uczęszcza na zajęcia. Ale nie wszystkie. Temat na pewno powróci na sesji w czerwcu. Wówczas dowiemy się, czy Cieszyn otworzy kolejne oddziały i czy więcej dzieci znajdzie opiekę w gminnych przedszkolach.

Jan Bacza